

EXPRESS

ILUSTROWANY

ROK IV.

ŁÓDŹ, WTOREK 3 MAJA 1949 ROKU

Nr 120 (1132)

Po raz pierwszy od stuleci

Nie ma miejsca w Chinach

dla penetracji obcych państw

Wezwanie dowództwa ludowego pod adresem USA, Anglii i Francji

Ciężka artyleria chińskich wojsk ludowych ostrzeliwuje pozycje Kuomintangu w odległości 55 km od Szanghaju. Brak jest jeszcze wiadomości o obsadzeniu przez wojska ludowe portu Hang-Czau, z którego garnizon nacjonalistyczny wycofał się przed dwoma dniami.

W prowincji Hu Nang, będącej śpichrzem ryżu chińskiego, wybuchły poważne rozruchy. Władze kuomintangowskie nie są w stanie opanować sytuacji.

Agencja Wolnych Chin donosi, że w trójce Nankin — Szanghaj — Hang-Czau zlikwidowano lub rozproszono osiem armii Kuomintangu. W ręce zwycięskich Wojsk Ludowych wpadły olbrzymie ilości materiału wojennego, 140 tys. żołnierzy Kuomintangu wzięto do niewoli.

Komunikat dowództwa Wojsk Ludowych, stwierdza, że władze ludowe wzywają Francję, Wielką Brytanię i Stany Zjednoczone do wycofania z Chin swych sił zbrojnych.

Rzecznik dowództwa wojsk ludowych stwierdził, że dotychczas Chiny ludowe nie utrzymują stosunków dyplomatycznych z rządami zagranicznymi. Stosunki te mogą być jednak podjęte na zasadzie wzajemnego poszanowania integralności

terytorialnej i suwerenności. Jeżeli rządy obce pragną ustanowić stosunki dyplomatyczne z Chinami Ludowymi, muszą one zerwać stosunki z pozostałymi jeszcze siłami Kuomintangu oraz wycofać swe siły zbrojne z Chin.

Święto Pracy w Warszawie



Na czele pochodu idą: Przewodniczący KC PZPR Prezydent Bierut, sekretarz KC PZPR premier Cyrankiewicz, wicepremier Zawadzki, wicemarszałek Zambrowski, oraz wicemarszałek Szwalbe, Marszałek Żymierski, i min. Świątkowski.

Przez upowszechnienie

oświaty i kultury —
do lepszego jutra
Polski.

1 Maj na ulicach Londynu i N. Jorku

Agencja Reutersa donosi, że mimo zakazu odbywania zebrań i pochodów wydanego przez rząd angielski, na Trafalgar Square w Londynie odbyła się wielka manifestacja pierwszomajowa. Policja konna i piesza starała się rozpedzić manifestantów, spotkała się jednak z energicznym oporem.

Przed ambasadą amerykańską w Londynie doszło do nader wymownej demonstracji. Grupa b. żołnierzy brytyjskich zgromadziła się przed gmachem ambasady USA, występując przeciw wojennej polityce Departamentu Stanu. Do grupy tej przyłączyło się kilkaset osób, które wznosiły okrzyki przeciwko podżegaczom wojennym.

Uczestnicy demonstracji rozdawali ulotki zawierające wyjątki z przemówienia senatora Cannona, przewodniczącego komisji

Banderowiec skazany na śmierć

— Nie mówcie nic, co było w młodych latach...

Z prośbą tą zwrócił się Julian Duleczus vel Hiko Dolajczuk, rozpoznany na ulicy Narutowicza przez Józefa Appelfelda. W tej samej chwili przechodził ulicą jeden z wojskowych — kapitan W.P. Appelfeld poprosił go o pomoc i Dolajczuk został ujęty.

Okazało się, że w ręce władz wpadł b. komendant banderowców, który w latach okupacji brał udział w zabójstwie szeregu osób oraz w porożach urządzanych w Beresteczku (Wołyń) na ludności polskiej i żydowskiej. Wymordował on około 600 osób.

W wyniku wczorajszej rozprawy Dolajczuk został skazany na karę śmierci. (p)

misji budżetowej amerykańskiej Izby Reprezentantów. Cannon powiedział m. in.: „Podczas następnej wojny Stany Zjednoczone będą musiały uzbroić żołnierzy innych narodów i przeznaczyć ich na ofiarę. W ten sposób nie będziemy wysyłać na wojnę naszych chłopców...“

Przybyła policja aresztowała 9 demonstrantów, którzy staną przed sądem.

W dniu 1-go maja odbyła się w Nowym Jorku wielotysięczna manifestacja, w której tłumny udział wzięli byli członkowie armii i formacji pomocniczych. Manifestanci nosili transparenty z napisami: „Za wolność, bezpieczeństwo i pokój“, „Chcemy współpracy ze Związkiem Radzieckim“, „Pakt atlantycki oznacza wojnę — chcemy pokoju“.

Socjalizm zapewnia ludowi

wiedzę i pełne możliwości twórcze

Jest rzeczą niewątpliwą, że naszej pracy nad usunięciem zacośnienia gospodarczego muszą towarzyszyć wysiłki w kierunku usunięcia naszych niedomagań kulturalnych, a w tej dziedzinie byliśmy szczególnie upośledzeni.

Stary ustrój społeczny nie tylko nie troszczył się o poziom życia kulturalnego i umysłowego mas ludowych, ale na odwrót — czynił wszystko, aby utrzymać masę tę w ciemności, przesądach, zacośnieniu kulturalnym, ponieważ taki stan hamował rozwój świadomości ludzi pracy i ułatwiał wryskiwaczom ciemnienie ludu pracującego, utrzymywanie go w bierności.

My musimy to zmienić radykalnie jak najszybciej, gdyż siła władzy ludowej i rozkwit Odrodzonej Polski oparty jest na świadomości i aktywności mas. Polska Ludowa jest dla nas Rzecząpospolitą ludzi pracy, którzy gorąco kochają swoją ojczyznę i gotowi są poświęcić jej wszystkie swoje siły i talenty twórcze. A siły i talenty twórcze mas ludo-

wych mogą rozwinąć się w pełni tylko w warunkach wysokiego poziomu kultury i wiedzy.

Zabezpieczyć ludowi pracującemu pełne możliwości twórczego życia, jak największy i najaktywniejszy udział w rządzeniu państwem — to właśnie podstawowe zadanie budowniczych socjalizmu. Jakaż jest możliwość twórczego życia, czynnej roli społecznej bez wiedzy i wykształcenia, bez książki, biblioteki, prasy, radia, kina, teatru, innych podstawowych urządzeń kulturalnych, które ułatwiają poznanie życia społecznego oraz otaczającej człowieka przyrody?

Życie, pozbawione dostępu do prawdziwej, pełnej wiedzy, a nie jej oślabków, do wszystkich postępów zdobytych myśli ludzkiej, a nie do namiastek i falsyfikatów nauki, do urządzeń społecznych, ułatwiających rozwój umysłowy człowieka, do instytucji, krzewiących prawdziwą naukę, sztukę i kulturę ogólną — jest niezwykle ograniczone i ubogie.

Jest to prawda tak oczywista i bezsporna,

Gęsta mgła nad Tamizą...

Londyńska BBC podała bardzo obszernie sprawozdanie ze zorganizowanej przez „polskich socjalistów“ uroczystości 1-majowej w Helborn Hall w Londynie. „Wspaniałomyślność“ angielskich labourzystów jest zdumiewająca. W tym samym czasie, kiedy rząd Attlee zabrania własnym robotnikom organizowania manifestacji 1-majowych, kiedy na Trafalgar Square policja angielska rozbiła pochody angielskich robotników i wyrzyna im z rąk czerwone sztandary, władze angielskie organizują „obchód 1-majowy polskich socjalistów“.

O troskliwości labourzystów świadczyć ma że list sekretarza generalnego Labour Party Morgana Phillipsa, przesłany do „prezydium“ tej groteskowej uroczystości, w którym ten działacz zbankrutowanej Comisco syple jak z rękawa wyszarganymi frazesami. Morgan w liście swym powołuje się na międzynarodową solidarność ruchu robotniczego. „W tym wielkim dniu w kalendarzu międzynarodowego socjalizmu — pisze z niemąłą dozą bezczelności Morgan — walczymy wszyscy przeciw wszystkim kapitalistom“. O tym jak pan Morgan „walczy“, świadczyć najlepiej rosnące dywidendy angielskich koncernów i systematycznie obniżające się zarobki robotników brytyjskich.

W dalszym ciągu swego listu Morgan uderza w wysoki i patetyczny ton zaznaczając: „Musimy pamiętać, że jesteśmy zarówno socjalistami, jak i Europejczykami...“ „Naszym bezpośrednim celem powinna być unia europejska. W tym kierunku powinniśmy wspólnie pracować ze wszystkimi szczerymi demokratami bez względu na to, czy są oni socjalistami, czy też nie“.

Unia europejska pod batutą Waszyngtonu jest, jak wiadomo, wynalazkiem Churchilla. Do ścisłej współpracy z tym arcyprzedzającym wojennym nawołuje oczywiście Morgan Phillips w dniu 1 Maja w imię labourzystowskiego „socjalizmu“.

W sypaniu obłudnymi frazesami prześlęgnął jeszcze Morgana Phillipsa sekretarz Labour Party dla spraw zagranicznych pan Healey, znany agent Comisco i organizator wywiadu w krajach demokratycznych.

„Umilowanie wolności było zawsze główną sprężyną naszych wysiłków — pisze w swym liście pan Healey. Partia Pracy — dodaje zaraz potem — pragnie wolności dla innych w równym stopniu jak i dla swych obywateli“. Należy więc sądzić, że żołnierze brytyjscy, masakrujący bezbronną ludność Malajów, Burmy, Rodezji i innych kolonii brytyjskich czynią to wyłącznie w imię wolności i że starają się wpolić ludom kolonialnym „umilowanie wolności“ przy pomocy bomb i karabinów maszynowych.

O tym wszystkim pisał pan Healey „polskim socjalistom“, gdyż swym współrodakom w tym tonie pisać nie śmiał.

Na zakończenie musimy wyrazić zdumienie, że czołowi działacze Labour Party stracili tyle cennego czasu na „podtrzymanie ducha“ zbankrutowanych awanturników. Do straconych złudzeń Ciolkosza dorzucili jeszcze swój stracony czas.

Reprezentacyjny gmach buduje Urząd Zatrudnienia

Doceniając znaczenie Urzędu Zatrudnienia dla normalnego funkcjonowania przemysłu łódzkiego, Ministerstwo Pracy i Opieki postanowiło wyasygnować tej instytucji większą dotację na wybudowanie własnego, reprezentacyjnego gmachu. Stać on w tym roku przy Al. Kościuszki 109-111.

Nowy gmach Urzędu Zatrudnienia będzie ozdobą całej dzielnicy. W 5-piętrowym budynku znajdą pomieszczenie: poradnia zawodowa, ośrodki szkoleniowe, pracownia psychologiczna, czytelnia dla poszukujących pracy itp. (a)

że — zdawałoby się — zbyteczne jest jej powtarzanie. A przecież obrońcy starego ładu społecznego nie wahają się tej oczywistej prawdy przeczyć publicznie wciągając na to, że zdolają utrzymać i nadal w zacośnieniu, w ciemności, w przesądach miliony prostych ludzi. Trzeba umieć dostrzec w tym stanowisku cały bezmiar fałszu i obłudy.

Wszelka chęć powstrzymania rozwoju człowieka i jego ciągłego postępu naprzód w poznawaniu wszechświata, w odkrywaniu praw, które warunkują bieg dziejów, zarówno przyrody jak i społeczeństw ludzkich, mimo obłudnych często argumentów, zmierza do utrwalenia ciemnoty i krzywdy ludzkiej. Właśnie w poznawaniu tych praw i tych dziejów zawarta jest cała wyjątkowa moc i rola twórcza człowieka we wszechświecie.

(Z przemówienia Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta, wygłoszonego na uroczystości otwarcia biblioteki w fabryce im. gen. Świerczewskiego).

Książka - własnością mas!

w ramach Święta Oświaty otwarto liczne wystawy popularyzujące czytelnictwo

Wielkiego rozmachu nabrała rozpoczęta 1-go maja generalna akcja propagandy czytelnictwa, proklamowana w ramach tegorocznego Święta Oświaty, Książki i Prasy. Sprężysta organizacja, spoczywająca w ręku władz szkolnych, bezpośrednio zainteresowanych organizacji społeczno-oświatowych, świetlic fabrycznych i związków zawodowych, nie poszła na marne.

Na terenie całego województwa łódzkiego, nie mówiąc już o samej Łodzi, działacze oświaty rozwijają ożywioną działalność na polu krzewienia książki. Nie ma dosłownie miejscowości w całym województwie, gdzie nie odbyłyby się już pierwsze odczyty i imprezy różnego rodzaju, popularyzujące czytelnictwo wśród szerokiego rzesz ludności.

Mury miast i osiedli oblepione są plakatami propagandowymi. Wszystkie bez wyjątku księgarnie i biblioteki biorą czynny udział w akcji. Pomysłowo udekorowane wystawy okienne i ustawione przed nimi kioski nęcą bogactwem książek, zwłaszcza tanich wydawnictw KUK-u, dostępnych dla proletariatu miejskiego i świata pracy na wsi.

Obok prelekcji i imprez artystyczno-recytatorskich, obok gremialnego zakładania kursów dla analfabetów, uroczystości, związanych z obdarowaniem bibliotek publicznych nowymi księgozbiorami — poczesne miejsce w planie akcji oświatowej zajmują specjalnie zorganizowane wystawy propagandowe. Zostały one urządzone nie tylko przez czytelnice i biblioteki, przez szkoły wyższe i uczelnie, ale i przez liczne instytucje i organizacje. Wystawy odbywają się pod różnymi hasłami i różnorodną jest ich tematyka.

Centralna, Miejska Biblioteka Publiczna w Łodzi otworzyła niezmiernie interesującą wystawę druków zabytkowych, na której zobaczyć można niezwyklej wartości „białe kruki” zarówno z dziedziny literatury i historii, jak i prasy.

Do akcji przyłączyła się także Biblioteka Uniwersytecka Łodzi oraz Państwowy Instytut Książki, które zorganizowały przy ul. Narutowicza 59 wystawę p. t. „Bibliotekarstwo w służbie społecznej”. Centralna Biblioteka Pedagogiczna w Łodzi otworzyła wystawę pod hasłem „Oświata dla dorosłych”.

7 spośród łódzkich czytelników dzielnicowych uruchomiło w Tygodniu Oświaty, Książki i Prasy wystawy książek o tema-

tyce marksistowskiej i społeczno-politycznej. Wystawy te, rzecz jasna, przeznaczone są dla rzesz robotniczych naszego miasta.

Oto niektóre z tematów wystawowych: „Książka w odrodzonej Polsce Ludowej”, „Ziemia Odzyskana”, „Wiedza o Polsce”, „Książka — biblioteka — czytelnictwo — samokształcenie”, „Wystawa książek ciekawych, a mało znanych”. Wśród interesujących eksponatów jest wiele literatury radzieckiej. Dużo miejsca poświęcono także klasykom piśmiennictwa polskiego, a zwłaszcza Mickiewiczowi i Słowackiemu.

Organizatorzy Święta Oświaty nie zapomnieli także o wystawach dla dzieci i młodzieży. Otwarto je nie tylko w budynkach szkół, ale i w bibliotekach dzielnicowych dla dziatwy. I w tym wypadku zadano sobie trud opracowania wystaw pod kątem widzenia najbardziej atrakcyjnych tematów, jak np.: „Przyroda w książce”, „Dziecko w powojennej książce polskiej i radzieckiej”, „Bojownicy o dobro człowieka” itd. itd.

Czynne też są wystawy p.t. Kącik ra-

dziecki, „Ilustracja w książce” i „Nie ma demokracji bez upowszechnienia książek”.

Prócz wymienionych wystaw, otwarta została przez kierownictwo ośrodka dydaktyczno-naukowego języka rosyjskiego — wystawa współczesnej książki radzieckiej.

Mnogość wystaw i imprez w Łodzi i miastach prowincjonalnych świadczy o wielkiej trosce społeczeństwa, aby książka stała się doprawdy powszechną własnością mas pracujących, aby pomogła im w zmaganiach, zmierzających do odbudowy kraju i podniesienia swego dobrobytu. (cis)

Zarząd Główny Związku Spółczywców z okazji „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy” przygotował 25 bibliotek ruchomych. Każda biblioteczka to estetyczna szafka, zawierająca 50 wartościowych tomów, katalogi i klamry. Ramą rozproszania książek objęte zostały przede wszystkim zakłady oddalone od większych ośrodków kulturalno-oświatowych.

Osiągnięcia ruchu zawodowego na wystawie zorganizowanej na czas Kongresu Z. Z.

Już tylko trzy tygodnie dzielą nas od wielkiego wydarzenia, jakim będzie dla całej polskiej klasy robotniczej Kongres Związków Zawodowych. Poszczególne Okręgowe Komisje przygotowują już od wielu tygodni sprawozdania z działalności i osiągnięć ruchu związkowego na ich terenie za ubiegły okres międzykongresowy obejmujący blisko 5 lat.

Jednocześnie Komisja Centralna Związków Zawodowych wyda w najbliższym czasie broszurkę propagandową, w której omówione będą wszelkie zdobycze polskiego ruchu związkowego oraz działalność Zw. Zawodowych. Oprócz tego powołano specjalną komisję artystyczną, która na czas trwania Kongresu zorganizuje wystawę, obrazującą ruch zawodowy w Polsce.

Eksponatami na tej wystawie będą m. in.: oryginalne egzemplarze umów zbiorowych poczynając od roku 1945, zdjęcia z prac świetlicowych i przedsta-

wień organizowanych przez zespoły świetlicowe, ważniejsze afisze propagandowe, przykłady z dziedziny wynalazczości robotników - nowatorów, gazetki ścienne, dane statystyczne o osiągnięciach poszczególnych przodowników pracy itd.

Zasadniczo wystawa obejmie następujące działy: 1. — Klasa robotnicza w walce o pokój i socjalizm; 2. — Pracą i walką budujemy Polskę socjalistyczną; 3. — Co Związki Zawodowe dają klasie robotniczej; 4. — Dorobek na polu kulturalno-oświatowym; 5. — Zagadnienia socjalne; 6. Zobrazowanie akcji spontanicznych wystąpień klasy robotniczej jak: Czyn Przedkongresowy, Czyn Majowy itp.

Poszczególne delegacje branżowe przywożą na Kongres podarki dla delegacji zagranicznych w postaci modeli prac wykonywanych przez fabryki i zakłady produkcyjne. (b)

Nasze Pały

UCZEN KL. V. II. Opracowanie w języku polskim Historii WKP(b) może Pan nabyć w księgarni „Książka” ul. Piotrkowska 86. Cena egzemplarza, estetycznie oprawionego, wynosi 250 zł.

NIEZADOWOLONY: Niesłusznie Pan podchodzi do tej sprawy. Dziś współgospodarzem fabryki jest każdy robotnik i każdy z nich ma prawo do interwencji, o ile dostrzeże jakieś nie dokładności w aparacie administracyjnym, czy produkcyjnym. Jeżeli część maszyn na terenie Waszych zakładów pracy jest nieaktualna, zabezpieczona proszę zwrócić się z tym do Rady Zakładowej lub do referenta BHP, i zażądać natychmiastowego usunięcia zła. Zgrzeblarki, a zwłaszcza ich napędy boczne, muszą być zabezpieczone siatkami drucianymi, oraz osłonami z prętów żelaznych.

MARIOLA z 4. Proszę poruszyć tę sprawę w Zakładowym Komitecie Współzawodnictwa Pracy. Jeżeli nie przyznano Pani nagrody, pomimo wysokiego procentu wyrobienia normy, to prawdopodobnie produkcja Pani nie pokrywała normy jakościowej. W każdym razie ma Pan prawo zażądać wyjaśnienia. Proszę nie martwić się jednorazowym niepowodzeniem, w przyszłym etapie na pewno uzyska Pani nagrodę.

DWIE ZOSIE: Owszem, we dwójkę łatwiej żyć, pod warunkiem, że tak mąż jak i żona sprawę małżeństwa traktuje nie jako chwilowy kaprys ale jako obowiązek i to nie tylko w stosunku do dwojga wzajemnie zainteresowanych osób. Jeżeli tak Wy, jak i Wasi narzeczeni zdacie sobie sprawę, iż małżeństwo nakłada na Was obowiązek utrzymania na właściwym poziomie rodziny, wychowania dzieci itp. wtedy nie namyślcie się długo. Jesteście młodzi, macie pracę, kochacie się... z pewnością więc będziecie Wam razem dobrze w życiu.

ZMUDZKI STANISŁAW: Naturalnie, że sprawa, z którą się Pan do nas zwraca jest ważna. Proszę na temat swych pomysłów racjonalizatorskich pomówić z fabryczną Komisją Usprawnień, która na pewno jest zorganizowana na terenie zakładów, w których Pan pracuje. Gdyby w waszej firmie nie było takiej instytucji proszę zwrócić się do swej Dyrekcji Branżowej.

Załoga PZPB nr 3 przekroczyła zobowiązania 1-majowe

Załogi poszczególnych oddziałów PZPB nr. 3 podsumowały swe osiągnięcia w związku z zobowiązaniami 1-majowymi. Na podstawie konkretnych danych widać, iż robotnicy PZPB nr. 3 zobowiązania te wykonali w 100 proc. I tak tkalnica która zobowiązała się wykonać 200 tys. m. tkanin osiągnęła 210.754 m., przedzalnia średnia postanowiła wykonać 100 tys. kg. przędzy, a dała 100.176 kg., przedzalnia odpadkowa zamiast 80 tys. kg. wykonała 80.250 kg., zaś wykończalnica w miejsce 200 tys. m. tkanin dała 240.738 m. (w)

Cedzienne nowelki „Expressu”

Uśmiech dziecka

Stary kawaler, zakochany w książkach i w swojej samotności profesor Repetko, spędzał zazwyczaj wakacje w domu, delektując się ciszą i mądrościami, jakie przekazał światu Platon, Seneka, Swetoniusz oraz inni greckolacińscy filozofowie i historycy.

Tym razem postanowił spędzić lato w górach i zaraz po skończeniu roku szkolnego wybrał się do zagubionej na skalnym Podhalu małej miejscowości.

Już nazajutrz po swoim przyjeździe znalazł otoczoną zewsząd skałami i krzakami jałowca kotlinkę i tutaj też, mając pod ręką paczkę z papierosami, trochę owoców, a przede wszystkim księgę Herodota, przącając się w słońcu zażywał słusznego należącego mu się po całorocznej pracy odpoczynku.

Kiedy pewnego popołudnia zjawiał się tam znowu, usłyszał nagle czyjeś głosy i zaraz potem zorientował się, że opadał, tuż za tamtą odgradzającą go skałką, znajdują się dwie osoby: mężczyzna i kobieta.

Wprawdzie historia Herodota była bardzo interesująca, profesor jednak stał się bardzo roztrągniony, albowiem głos kobiety dźwięczał bardzo srebrzysto i młodo.

— O mój najdroższy! — powtarzała niewidoczna kobieta — żebyś wiedział jak strasznie jestem szczęśliwa, że znaleźliśmy się tutaj, w tej ślicznej małej miejscowości!

— I nie nudzisz się ze mną? — spytał ezule głos mężczyzny.

— Jakżeż możesz o to pytać — zaprotestowała młoda kobieta — bo powiedz mi, kiedy właściwie mogę się z tobą nacieszyć jeśli nie teraz, podczas urlopu. Ty przez cały dzień pracujesz w biurze, ja w spółdzielni, a kiedy przed wieczorem spotykamy się znowu, jesteśmy często zmęczeni i zdenerwowani.

— Wiesz — zwierzał się dalej mężczyzna — odkąd pobraliśmy się, całe moje życie nabrało innego sensu: i nawet pracuję teraz chętniej niż dawniej, bo wiem, że niedługo już będzie nas troje...

— A kiedy będzie nas troje znajdziemy w życiu jeszcze jeden cel, może nawet najważniejszy dla mnie, kobiety! — cicho odpowiedział jasny głos.

Profesor Repetko był z natury dyskretny miał więc wyrzuty sumienia, że podsłuchuje rozmowę ludzi obcych, ale ponieważ nawet mądry Arystoteles nie dawał nigdy wskazówek, jak ma się w takich wypadkach zachować prawdziwy filozof, postanowił udać, że jest tutaj nieobecny. Ale tak się stało że księga starego greckiego historyka nie interesowała go już dziś tak bardzo jak zazwyczaj.

Tamci dwoje odeszli już, a profesor siedział pogrążony w głębokiej medytacji i oto nagle on, zakamieniał zwolennik stanu kawalerskiego doszedł do

wniosku, że jednakże samotność, papierosy, kilka jabłek i gruba księga to jeszcze nie wszystko, co może człowiekowi dać szczęście.

Zaczął sobie przypominać powoli wszystkie etapy swojego pracowitego życia, a więc dzieciństwo, spędzone w szarym domu, potem studia w gimnazjum i na uniwersytecie, zapelnione księgami półki wielkich bibliotek a potem sale szkolne, gdzie z kolei przekazywał innym swoją wiedzę.

To było jego życie. Teraz przeszedł już w ek męski, zbliża się starość, on zaś dopiero uprzytomnił sobie, że jest przecież samotny!

A co będzie potem, kiedy zestarzeje się do reszty? Czeką go gorzka samotność i przeświadczenie, że czegoś jednak nie dopełnił w swoim życiu.

Tkliwe rozmowy, prowadzone przez tamtych ukrytych za skałkami kochanków, obudziły w nim jakieś nieokreślone tęsknoty i pragnienia.

— A może jednak powinienem wyśukać sobie kobietę, przy której boku znajdzie to, czego nie dadzą mi wszystkie księgi świata? — zastanawiał się długo, leżąc na miękkim mchu, podczas gdy niedaleko na zielonej jarzębinie śpiewały jakieś dwa (zdaje się, że również zakochane) ptaki.

Tak mały, blady, nie znaczący przypadek, ot po prostu strzęp podsłuchanej rozmowy, a wszystko to w sumie zaważyło decydująco na życiu jednego człowieka.

Parę lat później profesor Repetko zjawiał się znowu w tej małej górskiej wiosce i znowu odszukał tamtą otoczoną

skałkami i jałowcami kotlinkę. I tak samo jak ongiś przedzierając się przez zarośla niósł pod pachą grubą księgę... tylko, że zamiast laski trzymał za rączkę śliczną dwuletnią może dziewczynkę.

— Tatusiu, zmęczyłam się trochę — zaczęło skarżyć się dziecko, a on uspokajał je dobrotliwie.

— Jeszcze dwa kroki i siądziemy sobie... O, tu, na tym zielonym mchu.

Słońce świeciło jak wtedy, przed laty. I tak samo jak wówczas jakieś dwa rozśpiewane ptaki siadły na gałęzi jarzębiny; pachniały żywicą sosny. Tylko że on nie był już sam. Był z tą, która wyczerwała mu w życiu nowe horyzonty: ze swoją Elżunią.

Małe dziecko znużone drogą położyło się na mchu, a on otwarł księgę i zagłębił się w czytaniu jednego z traktatów Platona.

Czytał go już kiedyś, przed laty, ale dziś tamte suche mądrości wydały mu się nagle jakieś bardziej lekkie, przejrzyście, radośniejsze.

— Tak jak i radośniejsze stało się całe moje życie! — uprzytomnił sobie profesor i spojrział w stronę córeczki, która, leżąc na mchu, uśmiechnęła się zaszczębiotała.

— O, tatusiu, popatrz, ptaszki! Profesor nie wypuszczając książki z ręki, poglądził nieszczerliwie małą dłoń dziecka i pomyślał.

— Trochę zbyt późno zrozumiałem prawdę, o której nigdy nie chciałem wiedzieć: że i całe życie człowieka, a nawet chmurna mądrość starych ksiąg stają się nagle słoneczniejsze, jeśli opromieni je... uśmiech dziecka!

PRZYGODY WICKA I WACKA



DOZORCA: — No co idziemy?...
 WACEK: — A naturalnie! Właśnie dziś mam trochę czasu...
 WICEK: — O, to mi się wcale nie podoba! Co u licha! Dokąd się te draby tak wybierają?...

WICEK: — Usiedli w ogrodzie pod drzewem i coś knują... Na pewno nic dobrego!... Muszę to zbadać! Wleżę na drzewo i z góry zobaczę... Rety! Gałąź trzeszczy!...

DOZORCA: — Ano tego... To bardzo nieładnie podglądać...
 WACEK: — Bo cóż takiego, że uczę czytać pana Alojzego?
 WICEK: — To poco się kryć?

DOZORCA: — Żeby ktoś nie wydziwiał, że taki stary się uczy...
 WICEK: — Tylko głupi będzie wydziwiał, bo mądry wie, że na naukę nigdy nie jest za późno!

23 tony serdelków zjedli uczestnicy pochodu 1-majowego w Łodzi

Apetyt dopisywał uczestnikom manifestacji 1-majowej w Łodzi, o czym najlepiej świadczą następujące obroty PCH i PSS, które dla wygody ludności uruchomiły w tym dniu specjalne sklepy-samochoły.
 „Powszechna” w swych 15 ruchomych stoiskach oraz 43 sklepach na trasie pochodu i w pobliżu placów zbiórkowych sprzedała: 21.531 kg serdelków (a ponad 215 tysięcy sztuk), 62 tys. butelek, 4.000 butelek lemonady, 6.000 butelek wody sodowej, 220.000 sztuk drożdżów, 1.272 kg. cukierków, 32.000 paczek papierosów, 39.000 pudełek zapalek itd.

PCH w swych 6 sklepach-samochołach — 1.600 kg. serdelków i wędlin, 8.500 butelek, 2.000 butelek piwa, 1.000 butelek wody sodowej, 600 kg. cukierków, 13.000 sztuk papierosów.

Obroty wielkie, ale i liczba uczestników manifestacji była olbrzymia: ponad 300 tysięcy osób maszerowało przecież w pochodzie! (k)

Poradnia przeciwgruźlicza powstanie przy ul. Wólczańskiej 114

Przy ul. Wólczańskiej 114 powstanie niebawem centralna wojewódzka poradnia przeciwgruźlicza, obejmująca zasięgiem swej pracy teren naszego województwa.

Zadaniem jej będzie opracowanie planów akcji przeciwgruźliczej, kontrola wszystkich poradni i zakładów w terenie, kwalifikowanie chorych do zakładów przeciwgruźliczych, przeprowadzanie masowych badań i szczepienia BCG.

Wystawa lotnicza w parku Sienkiewicza

Aeroklub Łódzki oraz Liga Lotnicza organizują w parku Sienkiewicza ciekawą wystawę lotniczą. Będziemy mogli na niej oglądać także eksponaty jak szybowce wyczynowe, część samolotów, motory, bomby lotnicze, modele latające gumowe i motorowe itd.

Wystawa, którą otwarto wczoraj, czynna będzie do końca maja w godzinach od 10-ej do 21-ej. Ceny biletów wahają się od 10 do 50 złotych. (kb)

Pigułki na śmiech!...

Mały Jasio zaczął się nie dawno uczyć historii i wbił sobie do głowy różne daty. Pewnego razu zwraca się do swej ciotki:
 — A ile ciocia ma lat?...
 — Nie pamiętam, w którym roku przyszedłam na świat... — wykręca się ciotka.
 — To może ciocia przynajmniej pamięta, w którym wieku?

Sędzia śledczy pan X jest krótkowidzem. Pewnego razu, przysłuchując świadków w jakiejś zawilej sprawie, rzekł, unosząc głowę ponad stosu papierów, piętrzących się na biurku:
 — Aha... Więc to wy jesteście Klotylda Bzik, lat 27, kelnerka, znana pod nazwiskiem „Krzywa Mańka”?...
 — Nie, panie sędzijo — odpowiada basowy głos. — Jestem dyrektor banku, Stanisław Kropidłowski.

Stasio zadaje ojcu mnóstwo przeróżnych pytań. Ojciec nie może sobie dać rady. Wreszcie pewnego dnia zdenerwował się i postanowił niesłusznie odpowiadać malcowi bez zastanowienia się, co mu ślina na język przyniesie.
 Stasio zapytał:
 — Tatusiu, jak się nazywa człowiek, który robi dużo błędów?
 Ojciec odpowiada bez namysłu:
 — Wielbłąd.

Wódka pod podłogą, złoto w słoiku
Spelunka na „Wodniaku”

Urbaniakowa od dłuższego czasu rozpijała robotników. — „Przypalona wargą”, „Mądry Józek” i „Ten co u Maryśki”...

Delegatura Komisji Specjalnej w Łodzi otrzymała ostatnio kilka rozpaczliwych listów, zawiadamiających, iż na Pl. Zwycięstwa 11, w mieszkaniu niejakiej Urbaniakowej znajduje się po tajemna knajpa, której właścicielka celowo rozpija robotników okolicznych fabryk. Autorki listu — żony i matki robotników prosily o zlikwidowanie spelunki, przysparzającej tyle zła i zmartwienia.

W ubiegłą sobotę po południu skierowano na miejsce kilku pracowników delegatury, celem przeprowadzenia rewizji. Pani Józefa Urbaniak oburzyła się niezmiernie, kiedy zakomunikowano jej cel wizyty.
 — Ależ, panowie! To chyba pomyłka. Ja jak żyję takim czymś się nie zajmowałam!...
 Pobieżne oględziny mieszkania zdawały się potwierdzić jej tłumaczenie. Kiedy jednak wścibscy pracownicy odchyliłi deskę w podłodze — ujrzeli doskonale zamaskowaną skrytkę, a w niej — całą baterię butelek z wódką! Było tego prawie 20 litrów.

Zachęceni takim sukcesem szukali dalej. Jeden z gości zainteresował się słoikiem szklanym po marynatach, na który przedtem nie zwrócił uwagi. W słoiku były guziki, nici, szpulki. Nie wszystkie jednak nici nawinięte były na szpulki. Część pani Urbaniakowa nawinęła na... złote kolczyki, monety, pierścionki itd. Biżuteria, którą kryło wewnątrz niepozornego słoika przedstawia poważną wartość.
 Jak się okazało, pani Urbaniakowa przedsiębiorstwo swe prowadziła w sposób dokładny i skrupulatny. Mimo iż nie płaciła podatków, każda pozycja zarówno po stronie dochodów jak i wydatków była dokładnie wyszczególniona. Gruby brulion zawierał również szczegółowy wykaz klientów. Na wszelki jednak wypadek zamiast nazwisk właścicielka spelunki wpisywała pseudonimy swoich gości w rodzaju „Przypalona wargą”, „Mądry Józek”, „Kielbasiarz”, „Ten co u Maryśki”.

O tym na jak szeroka skalę prowadziła knajpę może świadczyć m. in. fakt, że w ciągu rewizji, która trwała około godziny, do drzwi mieszkania pani Urbaniakowej zapukało aż 16 mężczyzn! Byli to robotnicy, którzy po pracy przyszli uregulować stare należności i napić się czegoś już na nowy rachunek...
 Spisano im protokoły, po czym wypuszczono na wolność. Knajpiarke aresztowano. Czeka ją surowa kara.

Na marginesie tej sprawy należy stwierdzić, że po ostatniej akcji władz fakty rozpijania robotników w potajemnych knajpkach znowu są na porządku dziennym, o czym może świadczyć znaczna ilość skarg napływających do naszej redakcji. Właściciele czy właścicielki tych spelunek podobnie jak Urbaniakowa, czy osławiona Kabza nigdzie nie pracują. Ponieważ w dodatku przyczyniają się do szerszenia pijalstwa, do wzrostu przestępczości, do zmniejszenia wpływów skarbowych z tytułu niepłaconych podatków itd. — są wyjątkowo niebezpiecznymi szkodnikami społecznymi, których za wszelką cenę trzeba zlikwidować! (o)

Egzaminy maturalne za pasem
Ponad tysiąc uczni i uczenic
 ubiegać się będzie o świadectwa dojrzałości

Uczniowie szkół średnich gorączkowo przygotowują się do egzaminów maturalnych, które rozpoczną się już za miesiąc. W tym roku ubiegać się będzie o świadectwa dojrzałości ogółem 1.094 uczennic i uczniów drugich klas licealnych z wszystkich szkół średnich ogólnokształcących w Łodzi. Dziewczęta stają do egzaminów w ilości 449, chłopców natomiast będzie 645.

Najmniej kandydatów do matury wykazują licea humanistyczne, zdawać bowiem będą tylko 164 osoby, tj. 87 chłopców i 77 dziewcząt. Z liceów typu matematyczno-fizycznego stają do egzaminów 379 osób, przy czym 281 chłopców i 98 dziewcząt. Najwięcej zdawać będzie „przyrodników”, bo aż 551 osób (277 chłopców i 274 dziewcząt).
 Tytu jest kandydatów. Ilu z nich uzyska świadectwa dojrzałości, trudno przewidzieć. Miejmy jednak nadzieję, że „obłanych” będzie bardzo mało! (sk)

Gaśnica zabiła robotnika
 Winowajcy staną niebawem przed sądem

Przed Sądem Okręgowym rozegra się wkrótce epilog głośnego wypadku, w którym na skutek eksplozji gaśnicy śniegowej w samochodzie ZOM'u znalazł śmierć robotnik ZOM'u Władysław Chrzanowski. Dochodzenie ujawniło skandaliczne szczegóły. Okazało się bowiem, że samochód zaopatrzony był w gaśnicę, której butla aluminiowa nie posiadająca bezpiecznika, groziła każdej chwili katastrofą. Według obowiązujących zaś przepisów gaśnice śniegowe powinny być w butlach stalowych, a każda gaśnica powinna posiadać cechę Stow. Nadzoru Kotłów o przeprowadzonej kontroli.

Z notatnika reportera

3 oddziały Straży Pożarnej wyjechały wczoraj do Zgierza, gdzie powstał pożar w tamtejszej „Borcie”. Wskutek pęknięcia rury przy maszynie do wytwarzania trójchloranu poczęły palić fosfor.

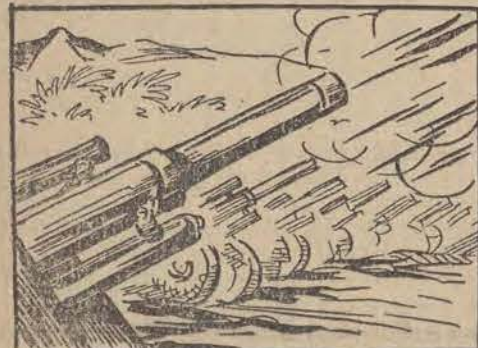
Azja budzi się!...



Jeńca przyprowadzono do dowództwa i rozpoczęto badanie. Krzycki tłumaczył, gdyż szpieg mówił tylko po angielsku. Z zeznań jego wynikało, że na przeciwnym brzegu stoi wielka armia nieprzyjacielska, która w najbliższych godzinach ma przepłynąć się przez rzekę.



Uzyskane wiadomości były bardzo przygnębiające. Natychmiast rozpoczęły się narady dowódców i wreszcie postanowiono, że wojska wietnamskie nie wycofają się, lecz będą bronić swych pozycji.



Nad ranem rozpoczęła się bitwa. Artyleria francuska zasypała obrońców gradem pocisków, ale Wietnamczycy nie ustępowali. Raz po raz wróg ponawiał próby przeprawy przez rzekę i za każdym razem musiał się cofnąć.

O puchar Davisa

W meczach o puchar Davisa padły następujące wyniki: Południowa Afryka — Holandia 3:0, Francja — Luksemburg 3:0, Anglia — Portugalia 3:0, Irlandia — Chile 1:1, Czechosłowacja — Monaco 5:0. Z rozgrywek wycofały się drużyny: Grecja, Argentyna i Turcja.

Czytajcie „Express Ilustrowany”

ANDRZEJ ŻANUSKI



Krystyna Wieruszówna jest za to mocno zdenerwowana. Siedząc obok Greno w jej stronę patrzy jakby kogoś szukała. Wreszcie uśmiechnęła się sztucznie i blade, albowiem zobaczyła matkę i brata i wyczytała w ich oczach jedną prawdę: że cokolwiek się stanie, ci wiernie pozostaną przy niej.

Ta wymiana spojrzeń trwa bardzo krótko, albowiem wnet potem rozlegnie się głos woźnego: „Proszę wstać, sąd wchodzi!”

Nowy ruch na sali. Prokurator i sędziowie zajmują swoje miejsca, przy stole sprawozdawców sądowych zaczynają skrzypieć pióra...

Sprawdzenie personalii oskarżonych trwa niedługo. Zaprotokółowano, że Gabriela Gren z domu Tyc, ma lat czterdzieści dwa, że jest rozwódką. Na pytanie przewodniczącego, czy miała dzieci, apatyczna jej twarz jakgdyby ożywiła się nagle.

Vesely nie oddał żółtej koszulki

Zazarta walka Czechów z Francuzami na finiszu. — Wójcik zajął w Brnie 5-te miejsce

Brak jakiegokolwiek taktyki i współpracy kolarzy polskich na pierwszym etapie wyścigu Praga — Warszawa dał w sumie bardzo smutny bilans. W zespołowej klasyfikacji Polska II znalazła się na 5 miejscu, gdy tymczasem pierwsza drużyna, na którą przede wszystkim liczone, figuruje dopiero jako 10-ta, mając ten sam czas, co III nasz zespół. Indywidualna klasyfikacja przedstawia się jeszcze gorzej, bowiem Pietraszewski i Kapiak zajmują bardzo dalekie lokaty i mają gorszy czas od zwycięzcy o 19 minut. Taką różnicę trudno będzie nadrobić zwłaszcza że przeciwnikami są kolarze tej klasy co Vesely i Garnier. Oto oficjalna klasyfikacja pierwszego etapu

KLASYFIKACJA ZESPOŁOWA: 1) Francja II 12:21:19; 2) CSR I 12:24:57; 3) Francja I 12:29:30; 4) Węgry I 12:33:41; 5) Polska II 12:34:55; 6 do 9: Bułgaria II, Francja III, CSR II i CSR III — 12:35:20. 10 — 12) Polska I, Polska III, Węgry II

DYNAMO — C. D. K. A. 3:1 (1:0)

Trzy bramki padły z rzutów karnych

Odbyły się już trzy rundy spotkań piłkarskich o mistrzostwo ZSRR, ale w Moskwie sezon rozpoczął się dopiero wczoraj. Tutaj na stadionie Dynamo odbył się oczekiwany z niezym kłym zainteresowaniem mecz dwóch najlepszych drużyn stolicy CDKA — DYNAMO.

Spotkanie to miało dość niezwykły przebieg bo chociaż w sumie padły cztery bramki, lecz aż trzy z rzutów karnych. Zawody zakończyły się nieoczekiwaną porażką dwukrotnego mistrza ZSRR zespołu CDKA w stosunku 3:1 (1:0). Naogół więcej z gry miała nawet drużyna CDKA, zwłaszcza w drugiej połowie, gdy ataki jej były bardzo uporczywe i energiczne. Dynamo przetrwało jednak ten krytyczny okres i pod koniec meczu zdobyło jeszcze jedną bramkę, ostatecznie przesądając wynik meczu.

Dobrowolska zdobyła puchar na turnieju tenisa stołowego w Poznaniu

Z okazji XXII Międzynarodowych Targów Poznańskich Okr. Zw. Ten. Stołowego zorganizował Ogólnopolski Turniej w tenisie stołowym w konkurencji pań i panów.

Do turnieju zgłoszono 32 zawodników i 4 zawodniczki z pięciu okręgów: Łódź, W-wa, Pomorze, G. Śląsk, Poznań.

Największą sensacją była porażka mistrza Polski Gaja, który przegrał w dwóch setach (21:13, 21:14) z Klauzem (Pomorze).

Również do niespodzianki można zaliczyć porażkę Pęczkowskiego (Związkowiec — W-wa) z Guzikiem (LKS. Włókniarz) 16:21, 14:21.

Łodzianie: Krzyśk, Grzelczyk, Guzik przeszli do ćwierćfinału jednak z dalszych gier zostali wyeliminowani: Grzelczyk przez Kawczyka, Guzik przez Otrębę, Bednarek przez Kawczyka, Krzyśk doszedł do finału obok Otręby (Kop. Polska) Kawczyka (Ruch), Gayera (Związkowiec — W-wa).

12:35:45; 13) Albania 12:44:12; 14) Bułgaria I 12:45:29; 15) Bułgaria III 13:00:06; 16) Finlandia 13:11:11; 17) Rumunia II 14:26:59.

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA: 1) Vesely (CSR) 4:05:40; 2) Garnier (F) w tym samym czasie; 3) Herbudot (F) w tym samym czasie; 4) Bartie (F) 8 sekund z tyłu; 5) Hulubec (CSR) 4:09:26; 6) Krejczu (CSR), 7) Benedetto (F), 8) Rigaut (F); 9) Tobias (W) wszyscy w czasie 4:09:26.

Na 10 miejscu było w jednakowym czasie 4:11:30 aż 8 zawodników, a między nimi Wyglenda i Czyż. Następna grupa złożona z 34 zawodników miała identyczny czas — 4:11:55.

Ostatni przybył na metę Koco (Albania) w czasie 5:25:11.

Pietraszewski zajął 86 miejsce w czasie 4:24:05.

Kapiak był 87-my o minutę za Pietra-

szewskim. Kapiak był ostatni z Polaków na mecie.

Tak bolesna lekcja udzielona przez zespoły Francji i Czechosłowacji zmusiła kierownictwo i zawodników do przeanalizowania sytuacji i zastosowania jakiejś taktyki, bez tego bowiem nie może być mowy o jakimś sukcesie.

Na trasie Pardubice — Brno poszło nie co lepiej, chociaż etap był stosunkowo dość krótki i faworytami znów byli Czesi i Francuzi, którzy dysponują wielką szybkością na finiszu.

Na ulice Brna wyległy tysiące widzów, a plac, na którym wyznaczono metę, był szalenie wypełniony. Wszyscy z niecierpliwością oczekiwali ukazania się pierwszych kolarzy, wierząc, że będą nimi właśnie ich rodacy. I nie zawiedli się. Z dała ukazała się żółta koszulka lidera — to jechał Vesely, a tuż za nim pedził groźny rywal, Francuz Garnier. Zdawało się, że etap ten wygra Francuz, prowadził bowiem, lecz na ostatnich 50 mtr. Vesely nawiązał walkę, doszedł przeciwnika, a tuż przed metą poderwał maszynę i zyskał minimalną przewagę. Wygrał Vesely w czasie 4 godz. 56 sek. Garnier miał czas gorszy o 0,2 sek. tylko. Jako trzeci wpadł na metę Krejczu (Czechosłowacja) 4 g. 02 min., a 4 Bartie (Francja) 4 g. 03 m. Bartie jest członkiem drugiego zespołu francuskiego.

Najlepszym z Polaków był wczoraj Wójcik, który zajął piąte miejsce. Oficjalnych wyników brak. Najprawdopodobniej, klasyfikacja drużynowa nie ulegnie zmianie jeśli chodzi o pierwsze lokaty. Żółta koszulka lidera utrzymał nadal Vesely i wystartuje w niej do trzeciego etapu Brno — Gotwaldowo długości 140 klm. Jest to etap trudniejszy, bowiem obfituje w liczne i dość przykre wzniesienia. Start nastąpi o godz. 9 rano.

Z wyścigu wycofali się (Wandor (Polska) i Peric (Czechosłowacja).

Adamczyk skacze 7,24

W ramach wewnętrznych zawodów lekkoatletycznych poznańskiego „Kolejarza” doskonali jak na początek sezonu, wynik osiągnął w skoku w dal Adamczyk — 7,24 m. Pozostałe dwa skoki miał on również w granicach 7,20 m.

Treningi „Ogniwa”

W dniach 3 i 6 maja w Parku Ludowym odbędą się o godz. 17 treningi: zawodników Ogniwa do Biegów Narodowych. Kierownikiem treningów wyznaczono ob. Będkowskiego

Słynny „Kotlarz” defilował na czele Wisły-Gwardii

Na czele pions „Gwardii — Wisły” w defiladzie 1-majowej w Krakowie szedł w olimpijskim stroju b. piłkarz „Wisły” — Józef Kotlarz, uczestnik polskiego turnieju olimpijskiego przed wojną.

Był to Norbert Gorwicz.

Gabriela Gren spotykała się odtąd codziennie z nowym swoim znajomym, który zrobił na niej bardzo mocne wrażenie.

Znajomość ich stawała się coraz bardziej intymna. Gorwicz przyjeżdża potem do Łodzi i tu, mając w Grenowej o parcie, osiedla się na stałe.

Po jakimś czasie, kiedy Gorwicz ometał już Grenowa, przyznał się, że pracuje na rzecz niemieckiego wywiadu i za proponował jej współpracę; i tak prozaiczny dotychczas Dom Mody Gabrieli Gren zamienił się przed paroma miesiącami w małą, tajną centralę szpiegowską; bo Niemcy, przygotowując się do wojny, w czasie tym rozbudowywali na gwałt swój wywiad w Polsce.

Grenowej polecono, ażeby wciągała do swojego magazynu żony wyższych oficerów, uzależniała je od siebie, urabiała bardziej miękkie, a potem wybierała najodpowiedniejsze, które potem nie zawiada.

Wybór Grenowej padł na żonę majora sztabu generalnego, pracującego w DOK Łódź, panią Stompską i żonę zastępcy komendanta lednego z pułków garnizonujących w Łodzi, podpułkownika Wolicę.

Współniczka Gorwicza działała ostrożnie, tak że ani Stompska ani Wolicę nie mogły się dorozumieć, dlaczego wła-

ścielka Domu Mody wyróżnia je, dlaczego za bezcen szyje im suknie i podpisuje grzecznościowe weksle. Nie wie, dlaczego, że w tych wszystkich przejmocnościach kryje się zasadzka, że kiedyś nadejść może taki dzień, że Grenowa zażąda od nich kategorycznie, ażeby w bardzo konkretny sposób zrewanżowały się za jej grzeczność...

Niewiadomo, czy sprytny plan Gorwicz udałby się, czy obie żony oficerów poszłyby mu rzeczywiście na rękę, albowiem w międzyczasie, w związku z wykradzeniem planów inżyniera Marczyka, sprytny szpieg został unieszkodliwiony.

Co się tyczy samej afery z planami Marczyka, była ona właśnie dzięki niej potknął się Norbert Gorwicz.

Wywiad niemiecki, dowiedziawszy się o wynalazku inżyniera Marczyka, przagnął za każdą cenę dostać w swoje ręce szkic jego modelu moździerzyka przeciwtankowego, rozumiejąc, że może on w przyszłej wojnie odegrać rolę bardzo ważną.

Katastrofa samochodowa, w czasie której zginął młody wynalazca, nie był przypadkiem, ci jednak, którzy ją spowodowali, omylili się, albowiem przy bitym inżynierze nie znaleźli tego, czego szukali.

(D.c.n.)